Nr. 354 Kraków, środa 23 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z ruchu spółdzielczego.

Gandawa, 20 grudnia.

Niegdyś i dziś. — Człowiek i jego dzieło. — Socyalistyczne fabryki. — Marzenie.

W roku 1336 pewnego dnia letniego rozległy się z wieżycy gandawskiej Beffroi*) dzwony, wzywające obywateli miejskich na punkt zborny. Były to czasy ciągłych walk mieszczan flandryjskich z panami feudalnymi, czasy wojen okrutnych i zbójeckich. Mieszczanie gandawscy, zdawna słynący swymi warsztatami, na których wyrabiano drogie sukna, nielada kąsek stanowili dla wszystkich „pomazańców bożych" i ich wasalów. Dzielna obrona swej wolności ze strony Gandawczyków nie raz i nie dwa dała się we znaki średniowiecznym rozbójnikom. Chwycono się innego środka w walce z gniazdem demokratyzmu i wolności w wiekach średnich. Postanowiono zdusić, zniszczyć przemysł i handel Gandawy. I oto Anglia wydaje zakaz wwozu sukna gandawskiego do swych portów. Nędza i głód zajrzały w oczy dzielnym Gandawczykom, upadać poczęli na duchu, znalazło się dużo polityków realnych, którzy chcieli poddać się zupełnie. Rozprężenie zapanowało w organizacyi mieszczan. I oto w takich okolicznościach wzywają dzwony wszystkich obywateli na miejsce zborne.

Tam stoi już na wzniesieniu przywódca demokratyczny mieszczan gandawskich, Jacquemart d'Artevelde, mąż opatrznościowy na te czasy. „Obywatele", rozpoczął mówić, „chcą wrogowie nasi zniszczyć źródło dobrobytu naszego, chcą nam wolność naszą wydrzeć. Zamknęli nam rynki swoje. I cieszy się wróg z nędzy i głodu naszego. A ja wam mówię, iż niema nędzy i głodu skoro pracować dla siebie zaczniemy, nie dla panów swoich czy obcych, ale dla siebie. Uporządkujmy sprawy nasze, liczmy na własne jeno siły, pomagajmy wzajemnie jeden drugiemu, wybierzmy ludzi godnych do rządów, kontrolujmy ich czynności, miejmy staranie o wszystkich obywateli naszych, a nie zginiemy".

Zaufał i posłuchał lud gandawski swego przywódcy, i w nic runęły zakusy wrogów. Gandawa kwitła i prosperowała, aż w XVI stuleciu Karol V hiszpański musiał użyć całej swej potęgi do zgniecenia demokratyzmu mieszczan. Naprzeciw wieżycy warownej, dumnie w niebo strzelającej, stanęła cytadela hiszpańska, gdzie liczny garnizon cudzoziemski czuwał nad „spokojem i porządkiem" w mieście.

Najeźdźca zaczął gospodarować w kraju i w stolicy, nastał przeto zupełny upadek handlu i przemysłu. Ludność zmniejszała się z roku na rok. Dopiero wynalazek warsztatów do przędzenia, budowa portu, założenie uniwersytetu przez Holendrów wpłynęły nieco na podniesienie materyalne Gandawy. Gandawa zdawna była miastem nawskroś robotniczem. Już w roku 1857 tkacze mają swe związki zawodowe, a na długo przed pierwszemi organizacyami robotniczemi wybuchają w Gandawie raz po raz strejki w przemyśle tkackim. Uwięzienie przywódców i ciężkie jeszcze warunki pracy — oto jedyne rezultaty walki nieplanowej i niezorganizowanej.

Ciosy zadane po Komunie paryskiej ruchowi emancypacyjnemu proletaryatu, walki wewnętrzne w Międzynarodówce Bakunistów z Marksistami, wszystko to zniechęciło szerokie masy robotnicze do walki pod sztandarami politycznymi ówczesnego socyalizmu. Ruch nasz upadał, kapitaliści tryumfowali.

A jednak dziś Gandawa jest pierwszem miastem na świecie, gdzie sztandar nasz dumnie i wyzywająco na Pałacu ludowym powiewa, gdzie prócz tego znajdują się cztery olbrzymie, pierwszorzędne fabryki, prowadzone przez towarzyszów naszych, gdzie symboliczny wyraz „Vooruit" („Naprzód" po flamandzku) nie jest poezyą, lecz stałą realizacyą w działalności naszej, zataczającej coraz szersze kręgi.

Prorocze słowa-wskaźniki Jacquemart'a d'Artevelde: „pracujmy dla samych siebie", w 500 lat powtórzone przez Anatola France'a w przemówieniu przy otwarciu kooperatywy w Paryżu: „Dzieło wasze żyć będzie — jest to bowiem dzieło proletaryatu, a dziś w naszem społeczeństwie egoistycznem i bezpłodnem proletaryat jeden ma energię twórczą. Proletaryat chce nareszcie kierować zużytkowaniem sił własnych" — znalazły wreszcie zastosowanie w życiu.

Burżuazyjni ekonomiści muszą przyznać, iż „Vooruit" w Gandawie jest małem państwem socyalistycznem, zagrażającem poważnie kapitalistycznym porządkom w Niemczech i Anglii. Istotnie jeno pałacem nazwać można dom ludowy „Vooruit" w Gandawie. Przepiękny stylowy gmach 6-piętrowy ze wspaniałym dziedzińcem, wewnątrz ozdobiony pędzlem wytrawnych artystów. Na samo upiększanie „Vooruit'u" corocznie asygnują 2—3 tysięcy franków.

Ze czcią schylamy czoło przed tytaniczną pracą, jaką wykonali towarzysze nasi: Edmund Van Beveren, Anseele, Foucaert i Van Gyseghen. Oni to bowiem w r. 1881 wystąpili z wolnej kooperatywy, założonej w roku 1873 z kapitałem 100 franków i określając dobitnie charakter swój, jako socyaliści, założyli „Vooruit" za 2000 franków, pożyczonych od Związku zawodowego tkaczy. Pierwszy towarzysz Van Beveren zmarł w roku 1897. Od tego czasu „Vooruit" jest nieodłączne od nazwiska tow. Anseelego.

Nie zapomnę nigdy krótkiej rozmowy, jaką prowadziłem z tym człowiekiem przy zwiedzaniu rozlicznych urządzeń kooperatywy „Vooruit".

Średniego wzrostu, szpakowaty, z małemi oczkami, w których od czasu do czasu żywe ogniki zapłoną, napoły robotnik, napoły inteligent, tow. Anseele ma szalony wpływ na całe „socyalistyczne państewko". W kooperatywie, która zatrudnia 190 robotników stałych i 80 niestałych, zna tow. Anseele każdego po imieniu, z każdym napewno wypił kilka razy „un bock" (butelkę piwa). Lubią go też wszyscy powszechnie. Istotnie można powiedzieć, iż jest to prawdziwy deputowany socyalista — nie jest on z robotnikami stale, ale jest w nich bez przerwy.

„Pomimo różnic partyjnych, politycznych warunków, my socyaliści wszystkich krajów dążymy do jedności, do tej jedności, jaką może dać jeno „Vooruit". Znajdziecie tu ekonomiczną, polityczną, społeczną i artystyczną działalność, złączoną w jedną akcyę socyalistyczną. Musimy znieść nędzę i głód. Lecz samym chlebem bydlę jeno żyje. Człowiek żyć musi chlebem i prawami swemi. Znieśli poprzednicy nasi feudalne warunki polityczne, lecz najemnictwo pozostało, przełożony, najmujący, bogacz, a podległy najmita, biedak — pozostali jeszcze z czasów średniowiecza. Kolej na nich teraz. Przełożony ma za zadanie kontrolę pracy. A my w naszym „Vooruit" zaprowadziliśmy kontrolę demokracyi całej. Wy, każdy towarzysz obcy czy Belg, może kontrolować księgi naszych fabryk, naszych magazynów, kasy i obroty nasze. A miałby roboty dużo, bo obroty całej kooperatywy sięgają 4 milionów franków rocznie, w samej Gandawie mamy 31 lokali, z których tkalnia nasza z roku na rok postępuje.

Teraz nosimy się z zamiarem otworzenia przędzalni, gdyż przędzę kupować musimy od kapitalistów. A wiecie, iż 3 tomy olbrzymie sprawozdań na kongres sztutgarcki złożono w naszej drukarni, w której byliśmy przed obiadem, na tych nowych „Linotypach". Każda maszynka taka kosztuje nas 17.500 franków. A browar nasz, a piekarnia z cukiernią: 7 pieców parowych daje nam 100 tysięcy chlebów na tydzień, a magazyny węgla..."

Przerwałem mu, prosząc o wytłumaczenie napisu we flamandzkim języku: „Robotnicy, czy chcecie być wolnymi? Świat przecie do was należy!" I napis taki nad piekarnią i składami węgla.

„A tu naprzeciwko waszej piekarni, towarzyszu, co to za nowy „Dom ludowy?".

Uśmiech sarkastyczny zawitał na ustach stanowczych. „A wiecie przecież, iż katolicy w kilka lat później musieli nas naśladować. Oni tak zawsze. Naprzód duszą wszelką inicyatywę, szerzą pogardę dla dóbr ziemskich, a skoro my jeno zaczniemy coś robić, zaraz nas naśladują. O, próbowali oni zdusić piekarnię naszą. Rozporządzając znacznymi kapitałami, rzecz prosta, nie robotniczymi, rozpoczęli dawać znaczniejsze dywidendy członkom swojej piekarni, niż my dajemy. Próżne wysiłki, poznali się na nich robotnicy gandawscy i jak widzicie, my możemy naszymi dwoma pokojami w „Vooruit" zastąpić to katolickie przedsiębiorstwo.

Szkoda, że kliniki naszej nie obejrzycie. Pierwszorzędne urządzenia. Nasławniejsi chirurdzy operacye robią — dochodzimy do 24 dziennie. Wiecie przecież, iż pomoc lekarską i chleb w czasie choroby „Vooruit" daje gratis swym członkom.

A wracając do tkalni naszej, to roczny obrót wynosi około 800 000 franków, z czego kooperatywy nasze w całej Belgii dają nam za tkaniny do 600 000 franków. I tak cały potop cyfr, cyfr coraz większych, coraz mniejszych, a szczegółowszych. Tow. Anseele przejął się widocznie niezłomną maksymą kooperatysty: „Zważaj na cyfry, nie na słowa, mało mów, dużo licz!"

„Patrzcie oto koszule nasze po 2 50 fr. A ta flanela „amerykańska" — wszystkie prawie sklepy w Brukseli zachwalać będą tę flanelę „z Ameryki", a przecie to ona od nas jedynie idzie.

No, ale czas kończyć!"

*) W czasach nieustannych walk panów feudalnych z miastami, te ostatnie miały miejsca obronne w środku terytoryum miejskiego. Miejsca takie zwykle warowne z olbrzymią wieżycą chroniły kasy i archiwa miejskie przed napaścią zbójców — panów feudalnych. Na odgłos dzwonu z wieży wszyscy obywatele chwytali za broń i biegli na obronę zagrożonej wolności i mienia. Dziś jeszcze w Bruges i Gandawie można oglądać wieżyce.

Cypryan Norwid jako reakcyonista.

Jego poglądy religijne, narodowe i społeczne. Stosunek do Mickiewicza w r. 1848.

5

(Dokończenie).

Nieznane dotąd dokumenty, które pozwoliły nam tak dobitnie scharakteryzować stanowisko społeczno-ideowe Norwida, odnoszą się do lat kilku, bezpośrednio poprzedzających pierwszy płodny okres jego twórczości. Właśnie między 1849 a 1852 r. powstaje cały szereg utworów Norwida, świadczących, iż reformacya postulatów estetycznych już się w nim dokonała.

Wprawdzie nawet w bezsprzecznie najdoskonalszem z tych dzieł, w „Promethidionie", owym „czynu testamencie", wyśniony przez Norwida, mroczny, gotycki tum filozofii sztuki i życia jeszcze nie jest wykończony, ale widzimy już tam głęboko założone fundamenty „bojaźni bożej" i wznoszące się na nich archaiczne kolumny mistycyzmu, z „liter" wiązane; spostrzegamy też, jak na spiesznie skleconych dziwacznych rusztowaniach chwieją się fragmenty krzyżów „bolesnego bojowania" lub zdruzgotane leżą ołtarze „stateczności i spoczynku"; i tylko fantasmagoryczne zwichrzone obrazy, w potężnie-niezdarnym barbaryzmów stylu utrzymane, zdają się, niby witraże w ciemnej kaplicy, dawać symboliczną przewagę średniowiecznej architektonice jego „systemu".

Zresztą gotyku swego Norwid, ustawicznie później zajęty pracowitem ciosaniem gzymsów kolumnowych, nigdy nie uwieńczył kopułą syntezy; filozofia jego estetyczna stała się raczej kunsztowną, malarską stylizacyą matematycznej symboliki fragmentarnych wzorów i pomocniczych tablic, które nieomal tylko formalistyczny mają związek z jego twórczością. Jeżeli więc na tem polegał estetyczny „mistycyzm" Norwida, ulubiona przeń „ciemność", to łatwo zrozumieć, że tradycyjny, dogmatyczny pogląd na świat Norwida-obywatela musiał się stać sfinksowym, kamiennym hamulcem dla chimerowych natchnień i wzlotów myślenia Norwida-artysty.

Byłoby niezmiernie wdzięczną rzeczą prześledzić, jak klerykalizm i arystokratyzm społeczny odbiły się na całej jego twórczości, przynajmniej na głównych, drogowskazowych jego dziełach. Nie podejmuję na razie tej pracy, chcę jednak zaznaczyć, że dopatruję się głębszej, niż na pierwszy rzut oka możnaby się zdawać, jednoty między reakcyjnością jego młodzieńczych wystąpień a pseudo-filozoficznym estetyzmem dojrzałego okresu. To jeden i ten sam Norwid wyraża swoje oburzenie księżom za brak odwagi „duchownej", gdy ci w obawie przed „poganami", tj. wolnomyślnymi emigrantami, zgodzili się na program listopadowki bez kazania, i równocześnie tworzy „Promethidiona", testament „nowej filozofii". Jednego i tego samego Norwida czujemy, gdy w liście do Zaleskiego drwi z „onych żaków z ich socyalnemi harmoniami, z policyantów wszechdobra i wszechpiękna (?)", i gdy o kilka lat później pisze jedną z misterniejszych swoich legend p. t. „Cywilizacya".

Z krótkiego pobytu w Ameryce „śród społeczeństwa najzupełniej mu przeciwnego", datuje jedynie silny wiersz „John Brown", który apoteozą wolności i demokratyzmu kłóci się z całą treścią społeczną utworów Norwida. Poza tem wszędzie przedziwna konsekwencya. Nawet z samotności i przeczulenia artystycznego wyrosły arystokratyzm ducha nigdzie nie ma u niego cech indywidualnie-anarchistycznych, nietzscheańskich, że tak powiem. Wnet bowiem miarkuje go pokora chrześcijańska i co najwyżej Norwid się czuje „na świecie, jako w trapie doskonałej nadkompletowy aktor" i co najboleśniej jęknie: „gorzki to chleb jest polskość". Dla pochwycenia istoty owego spaczonego, przez naiwną, pokorną religijność indywidualizmu, niezmiernie ciekawe jest uważne przestudyowanie oryginalnej, lecz w formie swej nawskroś chybionej „Rzeczy o wolności słowa"*), którą Miriam ze szczerą, prawdziwie koryfejską przesadą nazywa „kolosalnym, hezyodycznym iście rapsodem".

Jakże głęboko sięgnął tam Norwid w otchłanie sarkazmu nad płytkością ludzką, nad panoszącą się w społeczeństwie wulgaryzacyą wiedzy i piękna, jakże namiętnie począł uderzać w struny indywidualizmu, solenny intonując hymn „świętości" słowa!

A przecież uląkł się wulkanizmu własnej ironii i otuliwszy się w „ciemność średniowieczną", wraca do cichego portu statecznej „pracy długiej a wiernej literze". Ta „wierność literze" jest zarówno kanwą „rapsodu", stwarzającą jego symboliczny formalizm, oraz deseniem, który zawiera zadziwiające wprost wzory konserwatywnego sposobu myślenia (np. bezwzględną negacyę ewolucyonizmu*).

Możnaby się sprzeczać, czy kardynalny we wspaniałym „Promethidionie" szemat rozdziału „ducha pracy" (tj. myślenia „sfery dolnej" narodu) od „myśli społeczeństwa" nie jest czasem ideologicznem odbiciem kastowego myślenia samego Norwida, czy jego „dyalog-harmonia" między dolną a górną sferą nie jest czasem zbliżony do dyalogu-hierarchii, a nawet do „dyscypliny" mistycznego hrabiego, ale poza wszelkim sporem musi pozostać ideowy wykładnik „Cywilizacyi" **).

Ta „głęboka wizya", jak ją określa „Chimera", jest symboliczną podróżą przez spo-

*) Paryż, 1869.

*) „Rzecz o wolności słowa", str. 16:
„...stoję na polu przeciwnem,
Będąc wiernym podaniom ludzkości naiwnym"
— pisze, po poetyckiej parafrazie teoryi ewolucyi, możliwie nawet darwinizmu, gdyż kapitalne dzieło „O pochodzeniu gatunków" było już wówczas powszechnie komentowane.

**) Poezye Cypryana Norwida. Lipsk. Brockhaus 1863. Str. 277.

Rozstałem się z nim oszołomiony zupełnie. Liczna wycieczka, w której brałem udział, dawno już wyruszyła na kolej.

Rzecz prosta wszyscy nasi „klasowcy“ od Petersburga przez Mińsk do Częstochowy i Zagłębia włącznie, z pogardą odrzucili propozycyę moją uczestniczenia w zwiedzaniu kooperatywy „Vooruit“ i pozostali w Brukseli. Ze mną było trochę dzikich nacyj z bałkańskiego półwyspu, kilkanaście panienek i 5 studentów Belgów.

Trudno. Pomimo woli zmęczona myśl pobiegła do swoich, tam daleko, nad Wisłę. U was kooperatywa „Naprzód“ zaczyna pierwsze swe kroki stawiać. Na kongresie kooperatystów w Londynie jeden Anglik powiedział, że Polacy są narodem kooperatystów, biorąc za przykład Kółka włościańskie w Poznańskiem. Nie zbije przecież robotnik krakowski i wogóle galicyjski zdania tego Anglika.

A tam, za kordonem?

„Prace Syzyfowe“. Jest w nich wierszyk Romanowskiego:

„Ah, kiedyż wykujem, strudzeni oracze,
Lemiesze z pałaszy skrwawionych,
Ah, kiedy na świecie już nikt nie zapłacze
Prócz rosy łąk naszych zielonych!“.

Edw.

Położenie na Bałkanie.

Dyskusya w senacie nad przysięgą.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że przy składaniu przysięgi w senacie, którego obrady są tajne, odbyła się ożywiona dyskusya.

Prezydent senatu Said basza zarzucił, że formuła odczytana przez Kiamil baszę jest inną, jak formuła odczytana w Izbie deputowanych. Senat następnie domagał się złożenia uroczystej przysięgi przez sułtana przed parlamentem, wskazując na to, że szach perski mimo przysięgi, złożonej nie publicznie, konstytucyę złamał.

Rokowania austryacko-tureckie.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador Pallavicini kontynuował wczoraj rokowania z wielkim wezyrem. Wezyr przedłoży jego propozycye radzie ministrów.

Bojkot Austro-Węgier.

Konstantynopol. Ruch bojkotowy w Valonie zaostrzył się. Władze lokalne oświadczają, że nie są w stanie nic uczynić wobec usposobienia ludności. Niektórzy domagają się, aby nie dopuszczać nawet do wyładowania przesyłek pocztowych i poczty dla konsulatów. Z powodu tego obawiają się starć. Ambasada austro-węgierska wniosła protest u Porty.

Prasa turecka o żądaniach Serbii i Czarnogóry.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet“, omawiając aspiracye serbskie i czarnogórskie, oraz projekt kolei adryatyckiej, oświadcza, że jest wątpliwem, czy Porta przyjmie przychylnie te projekty, gdyż mają one ważne tylko dla Se bii strategiczne znaczenie, mianowicie dla połączenia jej z Czarnogórą i stworzenia „Wielkiej Serbii“. Ta kolej może tylko takie plany popierać, nie zaś zniszczyć Austro-Węgry, dlatego też te plany są dla Turcyi niepokojące.

Wogóle Turcya znajduje się w sytuacyi nie do pozazdroszczenia. Gdyby Kiamil basza był się porozumiał z Bułgaryą i Austro-Węgrami, sytuacya byłaby o wiele korzystniejszą.

„Tanin“ zgadza się z powyższymi wywodami i również atakuje politykę Kiamila baszy, który więcej myśli o interesach Serbii, jak o Turcyi.

Przywódca młodoturków ministrem.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ potwierdza pogłoskę o zamianowaniu Achmeda Rizy ministrem oświaty.

Niepomyślna sytuacya finansowa.

Konstantynopol. Deficyt budżetu na rok 1909 ma wynosić 2 do $2^1/_2$ miliona tureckich funtów.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Wczoraj po południu odbyła się konferencya wszystkich przywódców stronnictw w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego. Część deputowanych jest za rekonstrukcyą gabinetu Velimirovicza, oraz za utworzeniem gabinetu koalicyjnego, złożonego z zastępców wszystkich stronnictw dopiero w późniejszym terminie, gdy sytuacya zagraniczna będzie bardziej wyjaśniona.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Skupczyna podjęła wczoraj obrady. Rząd zażądał kredytu dodatkowego 16,000.000 denarów na cele ministerstwa wojny i 200.000 denarów dla ministerstwa spraw zagranicznych.

Prezydent podał do wiadomości telegram obywateli z Kragujevacz, domagający się przeniesienia stolicy z Belgradu tamże.

Postanowiono wysłać do czarnogórskiej skupczyny telegram z życzeniami.

Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie rządu w sprawach zagranicznych.

Belgrad. Posłowie nacyonalistyczni wystosowali do prezydenta ministrów interpelacyę z powodu nieułaskawienia oficerów zasądzonych w znanej aferze w Kraguievacz.

Przegląd polityczny.

Senat włoski w sprawie uniwersytetu włoskiego w Austryi. Senatorowie Passi i Vischi wnieśli interpelacyę, co rząd zamierza uczynić w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie wiedeńskim, które wywołały we Włoszech bolesne wrażenie.

Minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział, że rząd włoski oparty o trójprzymierze mógł w tej sprawie poczynić pewne kroki; akcya jego spotkała się w Austryi z najlepszem przyjęciem. Zrealizowanie uczynionych mu przyrzeczeń zawisłem jest od parlamentu austryackiego.

Interpelanci odpowiedź tę przyjęli do wiadomości.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów we Francyi i Włoszech. Przy wyborze posła do francuskiej Izby deputowanych w Charolles wybrany został socyalista Duccarouge przeciw radykałowi Sarrienowi. W Villefranche wybrany został socyalista Cabrol.

We Włoszech odbył się 17 b. m. wybór uzupełniający do parlamentu w Viandrate. Kandydat socyalistyczny Campanozzi otrzymał 2284 głosów i przychodzi do wyboru ściślejszego z kandydatem klerykalnym, na którego padło 1578 głosów. Campanozzi był do niedawna urzędnikiem pocztowym i został przez rząd wydalony ze służby za krytykę administracyi pocztowej.

KRONIKA.

Kraków, 22 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Wodociąg krakowski do Podgórza. Onegdaj odbyło się posiedzenie subkomitetu wodociągowego w sprawie zawarcia umowy z gminą miasta Podgórza o rozszerzenie wodociągu krakowskiego na terytoryum Podgórza. Przyjęto do wiadomości referat dyrektora wodociągu p. Jaszczurowskiego i uchwalono zaprosić delegatów m. Podgórza do dalszych pertraktacyj.

Reforma manipulacyi magistratu. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem radca magistratu Banaś złożył sprawozdanie o zasadach reformy manipulacyi i uproszczonego sposobu załatwiania spraw w magistracie. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości wraz z oświadczeniem prezydenta, że z dniem 1 stycznia 1909 wchodzi w życie reforma manipulacyi sposobem próby w 3 oddziałach wydziału VI magistratu.

Uchwalono też przychylić się do wniosku magistratu o nabycie dla Muzeum narodowego zbiorów artystycznych Goldsteina w Paryżu.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbyło się dnia 6 grudnia. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdania z całorocznej czynności wydziału, przystąpiono do omówienia stanu finansowego Towarzystwa.

Stowarzyszenie im. Kraszewskiego jest jedynem polskiem towarzystwem, udzielającem pomocy uczącym się kobietom tak w kraju, jak i za granicą. To też z roku na rok zwiększa się liczba podań o stypendya, a dochody płynące z wkładek członków, jakoteż z różnych przedsiębiorstw, są tak małe, że nie są w stanie ani w części odpowiedzieć wzrastającym potrzebom. To też Towarzystwo apeluje do społeczeństwa, by dając dowód, że rozumie, czem jest potrzeba wyższego wykształcenia dla kobiet, zechciało wesprzeć Towarzystwo, zapisując się licznie na członków jego. (Wkładka roczna 2 K). W tym celu postanowiono, by w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 21 odbywały się codziennie między godz. 5—6 dyżury, na których członkowie wydziału będą z radością witać nowych członków, udzielać wszelkich informacyj, tyczących się kształcenia kobiet. — Utworzono też komisyę dochodową, której zadaniem będzie prowadzenie rozmaitych przedsiębiorstw, jak zabaw, odczytów, wydawnictw, by tym sposobem przysporzyć Towarzystwu dochodów.

Najważniejszym punktem obrad walnego zgromadzenia było podjęcie myśli budowy Domu akademickiego dla kobiet. Jak doniosłą jest ta myśl, wie każdy, kto choć z daleka zna stosunki naszych studentek i rozumie, czem jest odpowiednia atmosfera dla kształcącej się kobiety, która w przyszłości tak w rodzinie, jak i w społeczeństwie odpowiedzialne zająć ma stanowisko. Dlatego Towarzystwo z radością i ufnością rozpoczyna swą pracę. Z radością, że kładzie podwalinę tak wielkiego dzieła, — z ufnością, że u społeczeństwa znajdzie gorące poparcie.

Skład wydziału na rok 1909: przewodnicząca dr Zofia Daszyńska-Golińska, wiceprzewodniczące K. Chołoniewska i J. Młodowska, sekretarka Stanisława Olszewska, skarbnik prof. N. Cybulski; członkowie wydziału: Bierońska, Dadlesówna, Fritzówna, Głuchowska, Gancwolówna, Kulczyńska, Kulikowska, Majewiczówna, Peretjatkowiczówna, Podgórska, Rosenblattówna, Siedlecka, Wasilkowska, Witkowska, Wierzbicka, Zapolska; komisya rewizyjna: dr Kiernik, Stefania Rygierówna.

Komitet koncertów ludowych, pragnąc w dalszym ciągu udostępnić szerszej publiczności możność korzystania z dobrej, a taniej muzyki, podjął rokowania z wybitniejszem miejscowemi siłami artystycznemi celem urządzenia cyklu koncertów popularnych, obmyślanych planowo i o pewnej pedagogicznej pod względem muzycznym tendencyi. Koncerty te dadzą słuchaczom zupełny obraz stopniowego rozwoju muzyki współczesnej. Dzięki łaskawemu, a wielce cennemu współudziałowi dra Zdzisława Jachimeckiego, który na każdym z zamierzonych koncertów wygłosi odczyt charakteryzujący twórczość danego kompozytora, któremu koncert będzie poświęcony, rzecz cała zyska niezmiernie na wartości i znaczeniu i powinna pociągnąć prawdziwych miłośników muzyki.

Pierwszy tego rodzaju koncert, poświęcony wyłącznie Haydnowi, odbędzie się 24 stycznia 1909 w sali „Sokoła“. Program koncertu prócz odczytu tak wybitnego znawcy jak dr Jachimecki, wypełnią produkcye utworów Haydna przez orkiestrę 100 p. p., chór, oraz poszczególnych przedstawicieli artystycznych muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Kradzież obrazów. Z muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej znikły wczoraj w zagadkowy sposób 2 obrazy wartości 1000 K. Za wyszukanie sprawcy zarząd muzeum wyznaczył 200 K nagrody.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj w domu przy ul. Długiej 58, gdzie w łazience zapaliła się ściana działowa. Ogień ugasiła straż pożarna.

Oszustwo pod pozorem wyrobienia posady. Służąca Tekla Bogacz padła ofiarą oszusta, który za rzekome wyrobienie jej posady w

---

łeczeństwo na statku „Cywilizacya“. Autor zdaje sobie sprawę, że jedynym łącznikiem między obywatelami okrętu są ruchome deski pokładu i dlatego z obojętnością samotnika obserwuje współtowarzyszów podróży. Nikogo nie oszczędza ironia poety, ani „energicznego“ oficera, ani zamachowego męża-emigranta, ani bezbożnego uczonego, ani tem bardziej płytkiego demokraty-redaktora, jedynie widok „katolickiego księdza misyonarza, tudzież kilku zakonnic, na dalekie świata krańce nieść mających służby swoje, miłość i pokorę“ raduje oko poety, który jednak boleje, że czcigodne te osoby w heretyckiem otoczeniu ukrywać się muszą. Ale, oto nadpływa „szlak wielkich polarnych lodów“, zagrażając istnieniu okrętu. W powszechnem zamieszaniu, gdy wszyscy myślą o ratunku, poeta „zbłądził w kuchni okolice“ i ujrzał tam pijany gmin, który kapitan musi uśmierzać „z dymiącym pistoletem w ręku“, usłyszał „śmiechy, przekleństwa i gadanie ochrypłem gardłem, niestateczne...“ „Emigrant wychylał butelki“, uczony zbierał je próżne i nadziewał rękopismami, a redaktor coś niedorzecznie prawił o „mężach zaufania“. I tylko kapucyn, jak „czasu onego Krzysztof Kolumb“ stanął na pokładzie „bosą nogą“, „z krzyżem w ręku“ — ku powszechnemu wszakże zgorszeniu.

Szkoda, że poeta, budząc się ze swojej wizyi, „oparty o ramię siostry szarej“, nie miał możności dopowiedzieć, czy i kto uratował nieszczęsny okręt, boć chyba nie mnich, bezbożnie usunięty przez nieszanujących „przesądów ultramontańskich“ pogan.

Zaprawdę, po przeczytaniu podobnych utworów chciałoby się w usta Norwida włożyć słowa konsula-cienia z „Pompei“ *):

„Poważna wzgarda rzeczy gminnych szła przedemną“,

ale „rzeczy gminnych“, nie w sensie pospolitości, martwoty, lecz w znaczeniu tam właśnie użytem, sprawy ludowej.

Typowy klerykalizm i wzgarda dla demokracyi i równości społecznej, czarnobłękitną nicią snujące się przez wszystkie etapy twórczości Norwida, pozostały najpewniej niewzruszonemi podwalinami i późniejszych jego poglądów „obywatelskich“. Że tak było istotnie, świadczy fragment, ogłoszony już w trakcie pisania niniejszych artykułów w nowem literackiem piśmie „Lamus“. Podany tam przyczynek do „Rzeczy o wolności słowa“, a napisany przez Norwida w Paryżu, w maju 1871 r., a więc w czasie największego rozpasania bestyalskich instynktów burżuazyi, w czasie bezlitosnego mordowania „winnych“ i niewinnych proletaryuszy, jest smutnem świadectwem już najdalej posuniętej reakcyjności Norwida wobec Komuny paryskiej.

*) „Chimera“, tom VIII., str. 217.

Napisany stylem prymitywnie-niedołężnym, choć według uwag wydawców najwidoczniej przygotowany był do druku, cały ten urywek jest wprost okrutny. Po biadaniach nad „Europą bez principiów“, nad „generacyami obecnemi niespokojnemi i źle wychowanemi, albo właściwiej niewychowanemi wcale“, Norwid przychodzi do wniosku, że „tylko Bóg i parlamentarny system Europę dzisiejszą ocalić potrafią od upadku w antycywilizacyjny kataklizm“. Aby jednakże należycie odcyfrować tę niezbyt wyraźną receptę Norwida, trzeba, zgodnie z całą treścią omawianego fragmentu, wyraz „Bóg“ zastąpić przez: kościół, a „system parlamentarny“ przez „rządy burżuazyjne“. Że nasz polski ultramentanin najbardziej musiał się zżymać na postulat komunardów rozdziału kościoła i państwa, widzimy z omówienia instrukcyi ministra oświaty, ogłoszonej w oficyalnym dzienniku Komuny. Z powodu rozkazu „usunięcia ze szkół obrazów, krucyfiksów itp.“ i wyrażonego życzenia, „aby młodociany umysł obywatela był — terrain neutre“ (naturalnie pod względem religijnym), nie może się Norwid powstrzymać od kościelnego oburzenia i nie waha się za „toż samo absurdum, lubo rozwolnione sporą miarą wody“, czynić potępiających aluzyj do naszej Komisyi Edukacyjnej, a nawet do „dobrzechętnego“ Konarskiego.

Znamienniejszy jest jednak bezpośredni jego stosunek do czynów Komuny politycznych. Nie rozumiejąc rewolucyi mas, widzi w nich tylko przejawy światoburczej energii jednostkowej. I choć czyni trafne skądinąd porównanie artystyczne tych czynów do „Babilońskich i Niwitańskich rzeźb“, rad jest przecie, wbrew wszelkiemu zmysłowi estetycznemu, że złomy tytanicznych dzieł „piasek cichy zasuwa“. A piasek ten? Piaskiem tym jest właśnie „potoczna“ proza parlamentu wersalskiego, najohydniejszego z ciał reprezentacyjnych, które pomimo szarzyzny umysłowej („Ani tam Demostenes, ani Cycero“) Norwid wprost apoteozuje. Czyż w tem uznaniu dla „piaszczystej prozy“ burżuazyjnego parlamentu, stawianego tuż obok Boga (!), nie odbija się zmodernizowanie „rycerza“ polskiego i jego tęsknota do „stateczności społecznej“?

Lecz dla dobitniejszego podkreślenia, że klerykalizm (całkiem współczesny) u Norwida zawsze nad wszystkiem dominuje, warto z innego urywka, w tymże „Lamusie“ ogłoszonego, przytoczyć następujące klasyczne zdanie, bardzo poważnie pojęte: „Ale i proboszcz twej parafii więcej od Sokratesa wie o rzeczach nieśmiertelności“**).

Józef Kwiatek.

**) List do M. Pawlikowskiego.

fabryce koronek w Borku wyłudził od niej 58 K. Dziewczyna pieniądze dała, a potem przekonała się, że padła ofiarą oszusta. Za sprawcą poszukuje policya.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Don Kiszot“.
Środa: „Dziady“ (ceny zniżone do połowy).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).
Sobota o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec“.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (ceny popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Na święta przygotowuje dyrekcya nowość, sztukę w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Tajemnica ruin“. Sztuka ta graną będzie po raz pierwszy w piątek na wieczornem przedstawieniu.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek po południu: „Twardowski na Krzemionkach“. — Wieczór: „Tajemnica ruin“.
Sobota po południu: „12 żon Jafeta“. — Wieczór: „Gołe panny“.
Niedziela po południu: „Muchy kleparskie“. — Wieczór: „Tajemnica ruin“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we środę od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. dr J. Grzybowski; „Historya ziemi“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Śmiertelne zaczadzenie. W nocy z niedzieli na poniedziałek w domu przy ul. Supińskiego 7 dozorca domu Michał Woraszczuk z żoną Maryą zapalili w piecu i położyli się spać. Rano znaleziono oboje nieżywych.

Tajemniczy zgon. Przy ul. Pełtewnej 1 zmarł nagle 27 z. m. Mechel Merkel, starzec 75 letni. Po stwierdzeniu śmierci pochowano go na cmentarzu izraelickim. Wkrótce potem jednak rozeszły się pogłoski, że Merkel zmarł śmiercią nienaturalną. Zarządzono ekshumacyę zwłok, a przeprowadzona sekcya wykazała ślady pobicia na ciemieniu i potylicy czaszki. Wdrożono śledztwo, które rzuca podejrzenie na Hryńka N., pomocnika piekarskiego. Podejrzenia te potwierdza okoliczność, że Hryńko zniknął ze Lwowa tego samego dnia, w którym zmarł Merkel.

Z kraju.

Z Nowego Sącza. (Zawiedzione nadzieje. — Gospodarka gminna. — Budżet miejski. — Śruba podatkowa). Z nastaniem nowego starosty spodziewano się, że zmienią się stosunki w mieście, że nadejdzie ład i spokój i europejska gospodarka. Niestety, przynajmniej dotąd nie widać żadnego kroku ku lepszemu. Zarząd miasta patrzy przez palce na wszystko, co jest nielegalne, aby tylko nie drażnić wyborców. To też rządzą tutaj wszyscy, lecz nie gmina. Każdy naznacza sobie ceny na artykuły spożywcze, chociaż ustanawianie takich cen należy do magistratu. I tak np. bydło na rzeź jest obecnie o połowę tańsze aniżeli na wiosnę, a jednak ceny są prawie te same. Taryfę mięsną w Nowym Sączu oznacza radny i rzeźnik p. Celewicz, który należąc do kliki magistrackiej, ani myśli o potanieniu mięsa. To samo dzieje się z chlebem, którego 1 klg kosztuje u katolickich piekarzy 40 hal., natomiast u żydowskich tylko 25 hal. A tak być musi, bo magistrat polega przy ustanawianiu taryfy na pieczywo na opinii radnego i piekarza p. Hebenstreita, należącego także do kliki miejskiej. Temu nadużyciu mógłby zapobiedz, gdyby tylko chciał, nasz starosta, dlaczego on milczy na wszystko, trudno narazie odgadnąć, chociaż gospodarka gminna Nowego Sącza razi swoją nieudolnością na każdym kroku.

Zeszłego tygodnia wyłożonym był budżet miejski na rok 1909 do przeglądu podatkujących. Sprawą budżetu interesują się wszędzie i wszyscy bardzo gorliwie, gdyż daje ona sposobność do zapobieżenia wzrostowi nowych ciężarów gminnych, oraz skierowania gospodarki na praktyczne tory — ale u nas i w tym względzie panuje olbrzymia obojętność, która za to odbija się na całej ludności. Dowiadujemy się, że w rękach obecnego zarządu miasta stopniał cały fundusz zasobowy, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy; że obecnie paść ma ofiarą las gminny, ostatnie źródło dochodów gminy — i to na pokrycie chwilowo zaciągniętej pożyczki na karkołomne przedsiębiorstwa.

Poza tem obecny radca skarbowy kręci śrubą w niemiłosierny sposób, ściągając właścicieli domów do podwyższenia zeznanych czynszów. Lecz nietylko w tym dziale podatków czują wszyscy poważny ucisk, ale także i przy wymiarze podatków osobisto-dochodowych. Charakterystycznym jest np. wypadek, gdzie pewnemu rzemieślnikowi, który dotychczas płacił 8 K tegoż podatku, wymierzono obecnie przeszło 100 K. Również niezwykłą opieką ze strony śruby podatkowej cieszą się rzemieślnicy, którzy płacą tutaj bajecznie wysokie podatki, chociaż ledwie wegetują.

Wszyscy narzekają — lecz stoją bezbronni, i dziś dopiero przekonują się, co to znaczy nie mieć swego posła — tylko narzuconego, który tyle troszczy się o ludność swego okręgu wyborczego, co pies o piątą nogę. Ale dobrze i to, że przynajmniej powoli przychodzą do upamiętania...

Nowe seminaryum nauczycielskie męskie ma powstać w najbliższych miesiącach w Brodach. Do budżetu na rok 1909 wstawiło już ministerstwo pierwszą ratę.

Otrucie się męża i żony. Małżonkowie Józef i Zofia Pollakowie w Bielsku onegdajszej nocy zażyli truciznę, w następstwie czego on zmarł, zaś ją w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Przyczyną mają być złe stosunki materyalne.

Defraudacya pocztowa. Dnia 19 b. m. zniknął z Ustrzyk Dolnych oficyant pocztowy, 21 letni Władysław Magierowski, zabrawszy ze sobą dwa listy pieniężne z zawartością przeszło 30.000 K. Jak donoszą z Wiednia, został Magierowski tamże wczoraj aresztowany.

Zabójstwo brata. W niedzielę powstała w Przemyślu na ul. Wąwozowej sprzeczka między braćmi Michałem i Kazimierzem Tymków. Michał wyciągnął nóż szewski i pchnął nim brata w brzuch tak, że ten przewieziony do szpitala po bezskutecznej operacyi umarł.

Z zaboru rosyjskiego.

Polscy rekruci, pędzeni na Wschód. Niedawno donosiliśmy, iż rekruci łódzcy wysłani zostali nad granicę perską. Z Warszawy zaś, jak podają dzienniki tamtejsze, wysłano już 175 poborowych nad granicę koreańską. Pozostali też wysłani zostaną do Syberyi wschodniej.

Ze świata.

Nowe tytuły dla sędziów w Austryi. Postanowieniem cesarskiem z dnia 16 b. m. adjunkci sądowi mają w przyszłości nosić tytuł „sędziów“, sekretarze sądowi tytuł „sędzia powiatowy“, a sędziowie powiatowi tytuł „sędzia powiatowy i naczelnik sądu“.

Złodzieje policyjni w Moskwie. Jak donoszą z Moskwy, rewizya senatora Garina potrwa prawdopodobnie około 3 miesięcy. — Sprawa Reinbota będzie rozważaną w senacie w końcu stycznia, gdyż w tej sprawie już cały materyał oskarżający został zebrany.

Zesłanie Arcybaszewa. Donoszą z Sebastopola: Znany literat Arcybaszew, autor „Sanina“, został administracyjnie wysłany z Sebastopola.

Sprawa pani Steinheil. Śledztwo w sprawie zamordowania malarza Steinheila wykazuje coraz dowodniej winę Steinheilowej. Lekarz, który ją widział rano po morderstwie, zeznał, że znaki od sznurów, którymi była skrępowana, były słabe, gdyż wnosi, że i skrępowanie krzywdy jej wyrządzić nie mogło. Rémy Couillard, służący, wskazany fałszywie przez Steinheilową jako sprawca morderstwa, wezwany teraz został przez sędziego śledczego jako świadek oskarżenia. Zeznania jego wybitniejszych momentów wcale nie zawierają; stwierdził on jednak także, iż Steinheilowa była bardzo lekko skrępowana. On sam sznury odwiązywał, a na koniec zostawił zdjęcie sznura z szyi, gdyż wydawał mu się zupełnie bez znaczenia. Steinheilowa w pierwszej chwili opowiedziała świadkowi, że napadli ją trzej bandyci i ruda kobieta. Steinheila znalazł nieżywego w pokoju kąpielowym, panią Japy w jej własnym pokoju. — Couillard nadto zapewnił, iż Steinheilowa skłamała, twierdząc, że złodzieje zabrali gobeliny; ani jednego gobelinu z willi Steinheilów nie brak.

Przesłuchiwana z kolei przez sędziego kucharka Steinheilów, Maryeta Wolf, usiłowała zaprzeczyć temu, że w nocy, kiedy Steinheilowa dwom dziennikarzom wskazała jej syna jako zabójcę, ona usiłowała odebrać sobie życie. Natomiast pani Chabrier, która podówczas była w domu Steinheilów, skonfrontowana z Maryetą, oświadczyła stanowczo, że musiano tej ostatniej przemocą odebrać rewolwer, gdyż chciała się zastrzelić. Później przyłapano ją, jak zamierzała zatruć się gazem. Sędzia śledczy postanowił narazie po święcie kilka dni na badanie Maryety, która plącze się w zeznaniach i nie występuje już tak stanowczo, jak początkowo, z oskarżeniami przeciw Steinheilowej.

Zagubiony parowiec. Z Saint Pierre Miquelon (wyspa w półn. Ameryce) donoszą, że krążownik „Admirał Aube“ otrzymał polecenie szukania parowca francuskiego „Neustria“, który 28 października b. r. wyjechał z Nowego Jorku do Marsylii i od tego czasu zniknął.



TELEGRAMY

z dnia 22 grudnia.

O zwołanie sejmu czeskiego.

Wiedeń. Wczoraj odbywały się u prezydenta ministrów bar. Bienertha informacyjne konferencye w sprawie sejmu czeskiego. Bar. Bienerth konferował przed południem z czeskimi, a po południu z niemieckimi posłami.

O przedłużenie przywileju banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego posiedzeniu generalnej Rady austro-węg. banku, postanowiono w myśl uchwały nadzwyczajnego generalnego zgromadzenia z 30 grudnia z. r. przedłożyć obu rządom prośby o przedłużenie przywileju.

Stosunki angielsko-austryackie.

Londyn. „Standard“, omawiając wręczenie papierów uwierzytelniających przez nowego ambasadora angielskiego w Wiedniu, wywodzi, że cesarz Franciszek Józef zapewne nie podziela tego dziwnego błędu, który się objawił przy ostatniej dyskusyi w Izbie posłów z okazyi aneksyi Bośni. Jesteśmy zdziwieni — pisze to pismo — że tacy znawcy stosunków angielskich jak poseł Redlich i prof. Vambery oświadczyli, iż ostatnia polityka Anglii była wrogą wobec monarchii. Redlich, który jest autorem wybitnego dzieła o parlamentaryzmie angielskim, powinien wiedzieć, że Anglia nie popierała bojkotu tureckiego dla szkodzenia handlowi Austryi. Są to tylko fantazye. Mamy nadzieję, że dawniejsze przyjazne stosunki między obu mocarstwami znowu jak najrychlej zostaną przywrócone.

Składki dla ofiar katastrofy w Radbot.

Hamm. Składki dla rodzin ofiar katastrofy w kopalni w Radbot wynoszą 1,200.000 marek. Komitet zastanawia się obecnie nad sposobem rozdziału tych pieniędzy. Prawdopodobnem jest, że wdowy otrzymają rentę dodatkową po 150 marek i na każde dziecko po 50 do 75 marek rocznie, zaś 200.000 marek ma być odłożonych jako fundusz w razie ewentualnej dalszej katastrofy.

Parlament angielski.

Londyn. Parlament angielski został wczoraj mową tronową zamknięty do 16 lutego 1909. Mowa tronowa wspomina o zawarciu z szeregiem państw umów, które wzmacniają pokój; dalej wskazuje na wypadki, mogące narazić traktatem berlińskim uregulowane stosunki bałkańskie; jednak można się spodziewać, że przez rozumne i pojednawcze rokowania pokojowe załatwienie za zgodą mocarstw traktatowych przyjdzie do skutku.

Reforma angielskiej Izby lordów.

Londyn. Król zamianował komisyę, która ma zbadać po części już przyjęte, po części dopiero proponowane projekty w sprawie zupełnego zapewnienia reprezentacyjnego charakteru ciał prawodawczych.

Demonstracye studentów.

Paryż. 2000 studentów urządziło wczoraj po południu przed gmachem wydziału medycznego demonstracyę przeciw nowym postanowieniom w sprawie dopuszczenia do studyów medycznych. Policya i wojsko wtargnęły do budynku uniwersyteckiego i dokonały licznych aresztowań.

Zwycięstwo rewolucyonistów perskich.

Londyn. Z Petersburga donoszą o gwałtownej walce koło Tebris, w której rządowe wojska poniosły klęskę. — W walce brali udział kozacy Lachowa. Wojska rządowe bombardowały miasto i zabiły przeszło 100 osób. Sattar chan zrobił wycieczkę i **pobił na głowę wojska szacha**, ścigał je kilka kilometrów i zabrał 12 dział, amunicyę i broń. **2000** zabitych i rannych z obu stron pokrywało pole bitwy. Pomiędzy zabitymi znaleziono siedmdziesiąt kilka kobiet, które w przebraniu męskiem walczyły w szeregach powstańców.

Teheran. (Biuro Reutera). Ponieważ nacyonalistom nie udało się uzyskać odpowiedzi szacha na prośbę o przywrócenie konstytucyi, chronią się oni w poselstwach. W tureckiem poselstwie zebrało się przeszło 300 nacyonalistów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Bal handlowców.** Grupa miejscowa centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie urządza dnia 9 stycznia 1909 wielką zabawę w sali dużej „Sokoła“ krakowskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat w lokalu własnym przy ul. Jasnej 2, II. p, codziennie od godz 8 do 9½ wieczór, również przez korespondencyę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa ›00 p. p. Bliższe szczegóły na afiszach.

* **Baczność kelnerzy krakowscy!** We wtorek 22 b. m. o godz 2 po północy odbędzie się w kawiarni „Union“ (wchód od plantacyj) ogólne zgromadzenie kelnerów z porządkiem dziennym: 1) Organizacya. 2) Uregulowanie czasu pracy. Zapraszamy wszystkich kolegów zawodowych do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu, ponieważ sprawy, będące na porządku dziennym, są bardzo ważne Komitet.

* **Zabawa sylwestrowa w Nowym Sączu.** Staraniem organizacyj robotniczych w N. Sączu odbędzie się 31 grudnia b. r. w Domu robotniczym (przy kolonii kolejowej) wieczór sylwestrowy, na który towarzyszów z rodzinami zaprasza komitet.

Program: 1) Koncert muzyki własnej. 2) Chór męski. 3) Rozdanie podarków. 4) Deklamacya. 5) Chór z muzyką. 6) Pożegnanie starego a powitanie Nowego Roku z uderzeniem 12 godziny w nocy. 7) Żywy obraz. 8) Zabawa i różne wesołe niespodzianki.

Ceny wstępu na salę: dla członka pojedynczy bilet 80 h, dla niecziłonka 1 K. Przy wstępie otrzyma każdy gość dwa losy bezpłatnie.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, po które zgłaszać się należy do tow. Janszewskiego w Domu robotniczym lub do tow. Połoduskiego w organizacyi miejskiej, ul. Wałowa.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 22 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·37 do 12·38. Pszenica na październik 10·88 do 10·89. Żyto na kwiecień 10·05 do 10·06 Żyto na październik 9·11 do 9·12. Owies na kwiecień 8·46 do 8·47. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·21 do 7·22 Rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.

Oferty mierne. C... kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Sklep Stow. robotniczego „Naprzód“ w Krakowie, Wiślna 8

poleca swym członkom wszystkie towary potrzebne do domowego gospodarstwa, jako to:

korzenie, delikatesy, wódki, wina, koniaki, rosolisy, rumy, marmolady, marynaty, konserwy, towary mączne, cukrowe, ozdoby, cukierki, pierniki na drzewko, wszystkie w najlepszym gatunku po cenach konkurencyjnych.

KSIĘGARNIA WOJNARA

W KRAKOWIE przy ul. Szewskiej 20.

ZNACZNIE ROZSZERZONA POLECA W WIELKIM WYBORZE

Książki Gwiazdkowe

i inne

:: Nowości Literackie ::

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większem bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracyj, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; **Cena 90 halerzy, w oprawie 1 kor.**

Polski Kal. Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Wielki ilustrowany **Kalendarz powszechny,** obejmuje treść i ilustracye trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron 135 rycin i mapkę Polski; **Cena** w oprawie **2 K,** w ozdobnej płóciennej opr. **K 2·40.**

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów itp. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: **Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej,** artykuły **profesorów Uniwersytetu,** posłów do parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych“ i t. d.

Skład główny: w Księgarni Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.

Pathéfony i gramofony

i części składowe w największym wyborze. Najświeższy repertuar płyt polecają na gwiazdkę



S. Grudziński & T. Berger

Kraków, ul. Szewska l. 10.

Gramofony przerabia się do grania dowoli systemem igiełkowym i Pathé. Cenniki i spisy darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy dla dorosłych i młodzieży

(Wydawnictwo sp. nakł. „Książka“)

Wacława Sieroszewskiego

Zamorski Dyabeł

Powieść

Z 54 rysunkami Henryka Minkiewicza w ozdobnej oprawie płóciennej.

Cena 4 kor. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na Święta

przyjmuje wszelkie zlecenia na wyroby cukiernicze w miejscu jak i na prowincyi

Fabryka wyrobów cukierniczych ulica Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki.

MLECZARNIA

„ZDROWIE“

w Krakowie, ulica św. Tomasza

narożnik ul. Floryańskiej.

Poda e: **obiady postne, pierogi ruskie,** 'eg miny z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub kaszą. **Kuchnia jarska.** — Sala dla gości. Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Zamówienia świąteczne na ciasto drożdżowe przyjmuje i **sprzedaje gotowe najtaniej.**

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

HANNS KONRAD

wysyłka instrumentów muzycz. Brüx nr. 1485 (Czechy).

Skrzypce szkolne po K 4·80, 5·50, 6·—. Do tego smyczek skrzypcowy K —·80, 1·—, 1·40. Cytry, Harmonie itd. na składzie. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stałe zajęcie

znajdą agenci maszyn do szycia w firmie **N. Sprecher,** Skład maszyn do szycia w Podgórzu, Rynek gł. 3.

Sklep

rrzy ul. Siennej róg Mał^go ry·ku do sprzedania za 3600 kor. Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu“.

Winogrona deserowe

najszlachetniejsze gatunki w paczkach przeciw mrozowi zabezpieczonych, **soczysto gruszki** [bery], **olbrzymio pigwy** 5 kg. za 4 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry. 1190 20

Rutynowanego subjekta

dekoratora z zakresu bławatno-galanteryjnego poszukuję. Posada do objęcia zaraz lub od 1 stycznia 1909. Oferty pisemne Max Mangel, Zakopane.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opł tnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 h. do 6 K. 70 h. Cenniki na żądanie fr nko.

Do sprzedania

2000

doborowych dzieł francuskich. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ pl. WW. Świętych l. 8. 1200



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,

ul. Floryańska 49.

Rok założenia fabryki 1864

WÓDKI I NALEWKI

Alasz rosyjski — Dereniówka

Kminkówka polska — Morelówka

Oczyszczana rosyjska — Ratafia

Żytnia wołyńska — Tarniówka

Kontuszówka — Wiśniówka (Griotte)

Likier gorzki i Kraftbitter

oraz wszelkie Likiery, Rozolisy i Rumy

:: :: Spirytus 97% na nalewki :: ::

polecają

Bracia Kapelusz, Sp. z o. o.

Fabryka i centrala: Brody Dworzec

Filia: Lwów, Zniesienie

Skład: Czerniowce, Rathausstrasse.

Paczki 5-kilogramowe zawierające $^{2}/_{1}$ lub $^{3}/_{2}$ litr. flaszek kor. 5·— franco za zaliczką.

BUFET

do wydzierżawienia na balu w sali „Sokoła“ dnia 16 stycznia 1909. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

A. ROSE

Rynek główny L. 5. i Rynek L. 1?.

poleca

NA ŚWIĘTA

1250

prawdziwe

rumy Jamajka, nalewki naturalne, starą śliwowicę, rosolisy w różnym gatunku, koniak francuski i węgierski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).